

Między estetyką a zaangażowaniem

(Jakub Skurtys, *Wiersz... i cała reszta. Rozważania o poezji i krytyce po 1989 roku*, Universitas, Kraków 2021, stron 396)

Damian Skawiński*

10.24425/rl.2022.140971

ruch literacki • R. LXIII • 2022 • Z. 2 (371) PL

PL ISSN 0035-9602

Dynamika zmian we współczesnej polskiej literaturze wymaga od jej badaczy i krytyków, zwłaszcza tych młodszego pokolenia, nie tylko rozwiniętych kompetencji badawczych, interpretatorskich, ale także przyszłowiowego „trzymania ręki na pulsie” – szczególnego wyczulenia na najnowsze zjawiska, motywy, trendy czy zwroty. Wśród wielu istotnych problemów, poszerzających swoje oddziaływanie na poezję i prozę ostatnich kilkunastu lat, na wyróżnienie i uwagę badaczy zasłużyły kwestie problematyki zwrotu politycznego oraz kategorii miasta i miejskości. I właśnie wokół tych zjawisk (choć oczywiście nie tylko) skoncentrowana jest ostatnia książka krytycznoliteracka Jakuba Skurtysa. Praca ta stanowi *de facto* zbiór już publikowanych tekstów Skurtysa (tych premierowych jest zaledwie kilka), ale stanowi spójną, uzupełniającą się całość.

Zbigniew Chojnowski w dość pesymistycznym tekście „*Smierć*” krytyki literackiej, czyli *życie bez reguł*, poświęconym problemom i spadkowi statusu tej dziedziny we współczesnym życiu kulturalnym, podjął się refleksji na temat tego, czym dzisiaj wyróżnia się doświadczenie czytelnicze krytyka literatury. Wysunął tezę, że tak jak w przypadku „przeciętnego” odbiorcy literatury górę bierze subiektywność odczucia, to dla krytyka literackiego jest ono „fundamentem, na którym buduje on diagnozy i oceny wykra-

* Damian Skawiński – UKW, Bydgoszcz.

czające poza treściową i artystyczną dosłowność literatury¹”. Myśl ta pasuje do książki Skurtysa. Nie stroni on od subiektywnych stwierdzeń, ale jego własne odczucia zawsze stają się punktem wyjścia dla tworzenia rozbudowanych analiz, odwoływania się do teorii literackich, budowania pomostów pomiędzy twórczościami danych poetów a ważnymi dla współczesnej humanistyki ideami.

Już we wstępie swojej pracy krytyk interesująco sygnalizuje tematykę i zakres podjętych refleksji, lokuje je w atrakcyjnie brzmiących dysonansach: między częścią a całością, przyczynkiem a syntezą. Obecny w wielu naukach oraz ideach kultu mitu całości Skurtys postrzega jako niebezpieczny, zagrażający uproszczeniami. Toteż w jego rozważaniach zauważyć można tendencję do dekonstrukcyjnego omawiania tekstów, wybierania i przybliżania jakiegoś elementu danej twórczości. Autor wypowiada się w tematach teoretycznoliterackich, podkreślając idiomatyczność wiersza, która nieustannie musi mierzyć się z tym wszystkimi elementami, które do tekstu literackiego „dodaje” krytyka literacka – kontekstami społecznym, politycznym, ekonomicznym czy filozoficznym. Badacz precyzyjnie sytuuje przedmiot podjętych rozważań: to opowieść o warunkach funkcjonowania wiersza jako wytworu estetycznej autonomii, który nieustannie domaga się potwierdzenia z zewnątrz, wdając się w różnorakie społeczne sojusze:

jest to równocześnie książka o neoliberalnym duchu, którego nieustannie legitymizuje metafizyczna resztką, oraz o politycznym zaangażowaniu poezji, którego głównym poręczeniem okazuje się przekraczająca estetykę filozoficzna refleksja nad życiem. To, co resztkowe i marginalne dla naszej historii literatury w ostatnim trzydziestoleciu, zostaje tutaj wyeksponowane i dowartościowane raz jeszcze.²

Skurtys definiuje także tytułową „całą resztę” jako celowo i paradoksalnie „niecałą” i nierozszczać sobie prawa do funkcjonowania jako metafizycznie pojmowana „całość”. Krytyk wyjaśnia, że pochylił się nad twórczością wybranych pisarzy, którzy z jego punktu widzenia nie doczekali się wystarczającej uwagi krytyki. Wydaje się, że autor nieco na wyrost tłumaczy się z wyboru konkretnych nazwisk (i pominięcia innych), ale najistotniejsza jest deklaracja „mniej oczywistego spojrzenia i myślenia” o twórczości takich pisarzy, jak Adam Wiedemann, Krzysztof Śliwka, Maciej Robert, Dariusz Sośnicki czy Kira Pietrek³. W słowach pracownika wrocławskiego uniwersytetu można dostrzec dużą pokorę i ostrożność w zakresie formułowanych sądów i możliwości ich odbioru przez czytelników. Zastrze-

1 Z. Chojnowski, „Śmierć” krytyki literackiej, czyli życie bez reguł, „Nowy Napis Co Tydzień” 2020, nr 37.

2 J. Skurtys, *Wiersz... i cała reszta. Rozważania o poezji i krytyce po 1989 roku*, Kraków 2021, s. 9.

3 Tamże, s. 9.

ga on, że nie proponuje radykalnie nowej wizji historii albo czytania literatury. Jednocześnie Skurtys odważnie deklaruje „rozszerzanie hierarchii” i poświęcenie krytycznoliterackiego miejsca tym pisarzom, dla których zwykle go brakuje⁴.

Wiersz... i cała reszta to dzieło o dwoistej strukturze, przemyślanej i odpowiedniej do jego zawartości. Pierwszą część książki można określić jako dotyczącą mariażu „drobnomieszczaństwa potransformacyjnego” z post-strukturalizmem w kontekście wybranych przykładów liryki. Skurtys wiele miejsca poświęca problematyce apokryfów i apokryficzności jako istotnych elementów współczesnej poezji i szeroko pojętej humanistyki. Przygląda się kategorii „wierszy miejskich o zadziwiająco biblijnym, metafizycznym wręcz charakterze”⁵. Druga część pracy zakorzeniona jest w dyskursie dotyczącym zwrotu politycznego⁶, rozumianego przez autora jako ogół zjawisk z zakresu polityki gatunków literackich, nie zaś tylko w kategoriach ideologicznego zaangażowania poetów, manifestowanego w ich twórczości. Takie postrzeganie owego zwrotu w polskiej humanistyce (rozwinętego przede wszystkim dzięki książce *Zwrot polityczny* Igora Stokfiszewskiego) nieco poszerza refleksje np. Doroty Kozickiej. Ta badaczka postrzega ten zwrot jako oparty na poszukiwaniu w tekstach literackich odpowiedzi na problemy społeczne czy też przejawów politycznego zaangażowania pisarza⁷. Skurtys angażuje się w dyskurs dotyczący miejsca i roli polityczności we współczesnej debacie literackiej. Badacz nawiązuje do kwestii

4 „Zamiast «brulionowej» triady Marcinów (Świetlickiego, Sendecznego i Barana) przemawiają więc Wiedemann i Sośnicki, zamiast Podsiadły – Śliwka, a zamiast czołowych i na swój sposób modnych reprezentantów roczników siedemdziesiątych (Justyna Bargielska czy Tomasz Różycki) – Agnieszka Wolny-Hamkało i Maciej Robert. Nie znaczy to, że uważam opisywanych tu autorów za gorszych i właśnie dlatego zamierzam oddać im głos. Przeciwnie – ich aktualną, często marginalną pozycję, widzę jako efekt konkretnych, krytycznoliterackich rozstrzygnięć, których korzenie sięgają sporów z lat dziewięćdziesiątych, a dziś tworzą zupełnie sztuczne grodzienia” (tamże, s. 13).

5 Tamże, s. 10.

6 Od razu warto zaznaczyć, że Skurtys w swoich tekstach odwołujących się do zwrotu politycznego skutecznie poszerza postrzeganie go (tak jak i pojęcia „polityka literatury”) jako haseł, które „określają koncepcję literatury zaproponowaną przez pisarzy i literaturoznawców związanych ze środowiskiem «Krytyki Politycznej»” (M. Hoły-Łuczaj, *Czy „zwrot polityczny” to „zwrot marksistowski”? Projekt „Krytyki Politycznej” a marksistowska tradycja literaturoznawcza*, „Literaturoznawstwo” 2012–2013, nr 1(6) – 2(7), s. 11. Skurtys ukazuje oba te zjawiska jako mające szerokie oddziaływanie, obecne w działalności wielu poetów, pisarzy i krytyków, niedające się sprowadzić jedynie od powiązań z wskazanym periodykiem.

7 D. Kozicka, *Co to znaczy być dzisiaj polskim krytykiem?*, „Wielogłos” 2011, nr 1 (9), s. 50.

formy w literaturze i do tego, na ile znajduje się ona w granicach oddziaływania estetyki, a na ile poza nimi. Przywołuje różne koncepcje, wysuwając na pierwszy plan to, co na danym etapie rozważań jest najistotniejsze. Należy zauważyć, że autor nad wyraz sprawnie porusza się po historii teorii i metodologii literackich, wprowadza liczne nawiązania i cytaty. Jego wywód, choć erudycyjny, nie jest przeintelektualizowany, poszczególne nawiązania, aluzje i przypisy stosowane są funkcjonalnie, umiejętnie – kolejne kwestie są dzięki temu poszerzane o odpowiednie konteksty, umożliwiające czytelnikowi jeszcze lepsze rozeznanie się w omawianych w danym momencie zjawiskach.

Pierwsza część, intrygująco zatytułowana *Mieszczanin polski, czyli apokryfy codzienności*, zawiera szereg tekstów poświęconych kilku współczesnym poetom, w twórczości których Skurtys dostrzega pierwiastki apokryficzne, szczególnie w kontekście ukazywania miasta i mieszczaństwa. Tekst dotyczący Krzysztofa Śliwki zawiera pytanie o przyczyny marginalizacji jego dorobku, wyrażona została w nim również chęć ożywienia tej twórczości, którą autor ocenił jako mającą wielki wpływ na dzieło tzw. „śląskiej szkoły poezji życia” z Siwczykiem, Mieleckim czy Olszańskim na czele. Badacz omówił przemiany tej twórczości, określając Śliwkę jako „wielkiego nieobecnego”⁸. Już ten jeden tekst mówi wiele o specyfice krytycznoliterackiej działalności Jakuba Skurtysa, która jawi się jako oparta o wnikliwą analizę danej liryki (zwłaszcza wskazywanie tropów i motywów), poszukiwanie jej podbudowy kulturowej i filozoficznej, lokowanie jej w kontekście innych twórczości i wreszcie uargumentowane wartościowanie. W eseju *Nie miejsce i nie czas. Pasáže Adama Wiedemanna* punktem wyjścia wywodu jest myśl i twórczość Manuela Castellsa, od której krytyk przechodzi do zwrotów: przestrzennego i urbanistycznego. Według Skurtysa pochylenie się nad przestrzenią pozwala analizować stopień suwerenności jednostki i tego, na ile jest ona kształtowana przez niewidoczne na pierwszy rzut oka siły. Wiąże się to ze spostrzeżeniem, że poezja może być bronią „w odzyskiwaniu miejsc jako podstaw i przestrzeni działania”⁹. Nieprzypadkowo tak rozbudowany wstęp teoretyczny znalazł się w tekście omawiającym twórczość Wiedemanna, u którego relacje jednostka – przestrzeń i czas – przestrzeń są niezwykle istotne. Skurtys dużo miejsca poświęcił również konstrukcji podmiotu w tej poezji, zwłaszcza w kontekście przestrzeni miejskiej. *Sztuka stania w miejscu. Po(d)stawy Sośnickiego* to przegląd krytycznych rozpoznań i ocen tej poezji, wzbogacony o rozważania o jej podmiocie, zdefiniowanym jako ktoś, „kto na chwilę wyłączył się z płynnego ruchu nowoczesności”¹⁰ i obserwuje rzeczywistość z odpowied-

⁸ J. Skurtys, dz. cyt., s. 37.

⁹ Tamże, s. 41–42.

¹⁰ Tamże, s. 64.

niego dystansu. Twórczość Dariusza Sośnickiego z perspektywy Skurtysa jawi się jako przedstawicielka „nowej liryki codzienności i banalności”, zachęcająca do refleksji nad życiem, sposobem bycia i nad koniecznością przededefiniowania zastanych wzorców egzystencji. Drugi tekst o Sośnickim (*Derrida spotyka Audena. Gościnność Sośnickiego*) również wyróżnia się solidną podbudową teoretyczną i kontekstualną. Tym razem jednak stoi on pod znakiem poszukiwania w liryce poety wątków mieszczańskich. Podłożem do rozważań krytyka jest tutaj idea gościnności, egzemplifikowana odwołaniami do Jaquesa Derridy i Wystana Hugh'a Audena¹¹. Pojawia się ważne pytanie o problem „zaproszenia” czytelnika do tekstu i „ugoszczenia” go w nim. Następnym szkicem to omówienie późnej twórczości Jerzego Jarniewicza w kontekście poststrukturalizmu, a zwłaszcza elementów Berthesowskich. Krytyk uważa, że poezja ta, „mimo materialności i badania cielesności języka, ma swój baśniowy rytm”¹² i posiada duże pierwiastki dyskursu wojennego i (to nie sprzeczność!) gościnności. Skurtys poddaje także krytycznoliterackiej refleksji poezję Agnieszki Wolny-Hamkało. Zauważa, że rozmowa to jej naturalny żywioł, a twórczość tę wyróżnia komunikacyjna otwartość na czytelnika. Przywołane zostają również wątki oniryczne tej liryki oraz obecny w niej „efekt nierzeczywistości”, sprzeczny z koncepcją (tu kolejne nawiązanie do Barthesa) „referencyjnego złudzenia” jako modusu realistycznej literatury. Co istotne, Skurtys przejawia wielką rzetelność badacza i krytyka, nawiązując także i do pojawiających się zarzutów wobec poezji Wolny-Hamkało (np. o oportunistyczne korzystanie z ról kobiecych). Literaturoznawca sprawnie poszerza krąg możliwych odczytań poezji Hamkało, wspominając o kilku innych „buntowniczych” poetkach – Justynie Bargielskiej, Joannie Muller, Klarze Nowakowskiej, Marcie Podgórnicy czy Julii Szychowiak. Godną odnotowania jest również próba spojrzenia na twórczość Hamkało z punktu widzenia zjawiska kam-pu. Krytycznoliteracką sprawność przejawia Skurtys także w rozważaniach nad liryką Krzysztofa Siwczyka: najpierw dokonuje jej syntetycznego przeglądu, wprowadza kilka krytycznych refleksji, np. o tym, że można w niej zaobserwować, wraz z biegiem lat, swoisty „spadek napięcia”. Według autora na przestrzeni między 1995 a 2008 rokiem poezja Siwczyka przeszła też przeobrażenie polegające na tym, że wzrosło w niej

11 Pisze Skurtys: „jeśli więc wykorzystujące derridiańskie tropy widmowe *Zaproszenie ze Spóźnionego owocu...* zdaje się przychodzić poniewczasie i grzęznąć w językowych splotach, spóźnione o kilkanaście lat (jak zresztą sugeruje sam tytuł), gdy rodzima poezja pyta raczej o nomadyczne i egalitarne sposoby wydarzania się wspólnot, problem zdaje się tkwić właśnie w podmiocie: pesymistycznym, chrześcijańskim mieszczańskim, bliższym Audenowi niż Derridzie”, tamże, s. 87.

12 Tamże, s. 98.

znaczenie relacji między językiem a negatywnością¹³. Skurtys pochylił się również nad eseistyką Siwczyka, podkreślając jego „poczucie się” do zachodnioeuropejskiej wspólnoty myśli¹⁴. Zjawisku apokryficzności autor przygląda się szczególnie w poezji Macieja Roberta, akcentując zwłaszcza elementy związane z Łodzią i „łódzkością”, głównie tomu *Demologos*. Apokryfy miejskie dostrzega także w liryce Jakobe Mansztajna, zestawiając debiut gdańskiego poety, *Wiedeński high life* (2010) z debiutem wspomnianego wcześniej Siwczyka *Dziki dzieci* (1995). Porównuje ponadto różne opinie krytyków dotyczące poszczególnych dzieł Mansztajna, na przykład w odniesieniu do kreowanych przez poetę fikcyjnych postaci Dariusza, Siwego i Marcina. Skurtys, co należy podkreślić, z ogromną swobodą referuje poglądy krytyków, badaczy i recenzentów omawianej w danym tekście twórczości. Oczywiście, stosuje niekiedy daleko idące uproszczenia, skróty i parafrazy, ale należy mieć świadomość, iż jest to książka krytycznoliteracka, a nie naukowa. Autor korzysta zatem z możliwości większej swobody narracyjnej, jaką daje mu obrona forma rozważań.

W drugiej części książki, zatytułowanej *Poezja i krytyka po zwrocie politycznym*, Skurtys lokalizuje i analizuje rozmaite tropy zwrotu politycznego w twórczościach wybranych poetów i pisarzy. Autor pochyła się również nad mikrologią, rozumianą jako zwrócenie się ku temu, co małe, drobne¹⁵. Ukazuje rozmaite jej aspekty, analizując poemat *Nie* Konrada Góry. Jego mikropoetyckość dostrzega w strukturze, w której każdy, idiomatyczny dystych może funkcjonować samodzielnie, w oderwaniu od reszty utworu¹⁶. Wydaje się, że mikrologiczne podejście do literatury generalnie bliskie jest Skurtysowi – potrafi on „pozostać twarzą w twarz z tekstem”¹⁷, zwrócić uwagę na jakiś jego konkretny motyw i przybliżyć go.

W kolejnym tekście autor bierze na warsztat debiutancki tom *repetitorium* Macieja Taranka, akcentując kwestię napięć i balansowania na granicy „filozoficznego podejścia do języka, metaliterackiego komentarza i społecz-

13 Jak twierdzi Skurtys, „od debiutanckich *Dzikich dzieci* (1995) do *Centrum likwidacji szkód* (2008) przeszedł Siwczyk długą drogę, w której coraz bardziej istotnym elementem stawała się relacja między językiem i negatywnością. Konsekwentnie wypierała ona lub zastępowała ważne dla poszczególnych etapów tematy: wchodzenie w dorosłość, realizm, potem fantasmagorię, formalizm, a nawet narcystyczne i egotyczne «ja»” (tamże, s. 126).

14 Tamże, s. 129.

15 Skurtys przywołuje najważniejsze jak dotychczas prace dotyczące szeroko pojętej mikrologii, np. *Mikrohistorię* Ewy Domańskiej, *Mikrologii ze śmiercią* Przemysława Czaplńskiego, *Miniaturę poetycką* Piotra Michałowskiego, *Szczeliny istnienia* Jolanty Brach-Czajny czy *Antropologię codzienności* Rocha Sulimy.

16 Tamże, s. 187.

17 M. Dorna, *Mikrologia jako narzędzie pracy teoretyka literatury. Studium przypadku: „Sługa boży” Erskine Caldwell*, „Forum Poetyki” 2017, s. 138.

nej obserwacji z życia młodego pisarza¹⁸. Krytyk niezwykle pieczołowicie analizuje i interpretuje kolejne wiersze z tomu. Tak jak czyni to Skurtys w licznych wypowiedziach, tak i w tym przypadku przywołuje jako punkt odniesienia twórczość innych autorów, bardziej znanych. Taranek zatem posługuje się według badacza własnym głosem, „bez hurraoptymizmu Stachury [...] i efekciarskiego momentami nonkonformizmu Wojaczka [...]”¹⁹. Poezja Kiry Pietrek zanalizowana została przez Skurtysa w kontekście narracyjności i rozmaitych jej aspektów, np. wykorzystywania motywu zagadki. Krytyk wykazuje tendencję do bardzo sprawnego problematyzowania i kategoryzowania analizowanych twórczości, konkretyzuje swoje spostrzeżenia i lokuje je w sprecyzowanych ramach pojęciowych. W przypadku liryki Pietrek, przejawia się to w stwierdzeniu, że opiera się ona na napięciu między oczekiwaniem/potrzebą narracji a perfomatywem/komunikatem, wymykającymi się jej²⁰. Kolejny tekst, dotyczący „poety zaangażowanego”, jak to ujmuje autor, czyli Szczepana Kopyta, jest już ściśle osadzony w perspektywie zwrotu politycznego i szeroko rozumianej „polityczności” w literaturze. W tekście tym Skurtys syntetycznie nakreślił stanowiska różnych badaczy dotyczące związków literatury i polityki w polskiej literaturze (przywołani są choćby Dorota Kozicka i Stefan Chwin), przedstawiając różne możliwości rozumienia „tego, co polityczne”. Skurtys omawia twórczość Kopyta w kontekście kilku sprecyzowanych strategii: albo – albo (polityka przeciwko estetyce), polityka uproszczeń, estetyczne przeciwko politycznemu, polityczne życie wiersza²¹. Tego typu zabieg, choć ryzykowny, w przypadku Skurtysa powiódł się, a wykorzystanie konwencji podziału na strategie w przypadku liryki Kopyta, poparte, jak to u Skurtysa, wieloma kontekstami naukowo-kulturowymi okazało się posunięciem pozwalającym na nowo spojrzeć na niektóre aspekty twórczości autora *Kiru*. Na wyróżnienie zasługuje tekst *Strategie niezaangażowania, czyli jak przeczekać zwrot polityczny* – tu literaturoznawca rozważa problem generacji w krytyce literackiej, akcentuje powrót polityczności do krytyki, dokonuje przeglądu środowisk krytycznoliterackich, periodyków i magazynów. Analizy poczynione przez Skurtysa wpisują się w tendencję do postrzegania zwrotu politycznego jako idei przywrócenia kwestiom literackim istotniejszego miejsca w życiu społecznym²². Mogą one skutkować pojawieniem się nowych wizji literatury, społeczeństw i relacji międzyludzkich²³. A co ze strategiami „przetrwania” zwrotu

18 Tamże, s. 212.

19 Tamże, s. 211.

20 Tamże, s. 229.

21 Tamże, s. 245–264.

22 Tak postrzega ów zwrot choćby Magdalena Hoły-Łuczaj, dz. cyt., s. 24.

23 P. Czaplński, *Polityka literatury, czyli pokazywanie języka*, [w:] *Polityka literatury. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa 2009, s. 32

politycznego? Skurtys proponuje kilka, dość logicznych, choć i śmiałych zarazem²⁴. Odnosi się do sposobów uczestnictwa i nieuczestnictwa w zaangażowaniu politycznym jako kwestii różniącej krytyków literackich urodzonych we „wczesnych” i „późnych” latach osiemdziesiątych. Interesująco prezentuje się rozważanie Skurtysa o literaturze i krytyce „zaangażowanej”, tak samo jak i o Czesławie Miłoszu (*Miłosz „strikes back”*. *Powrót poety politycznego*). Tekst o autorze *Ziemi Ulro* dowodzi, że jego twórczość wciąż można na nowo odczytywać i że może ona dalej stanowić wartość dla przedstawicieli najnowszej polskiej liryki. W swoich zainteresowaniach różnymi emanacjami zwrotu politycznego w literaturze Skurtys nie omieszkuje nawiązać do dość kontrowersyjnego zjawiska, jakim jest miejsce i rola terroryzmu w poezji najnowszej, czego przykładami są nie tylko *Fotografia z 11 września* czy *Terrorysta* Szymborskiej oraz pojedyncze wiersze Zagajewskiego, Lipskiej czy Hartwig, ale także twórczość wielu innych współczesnych polskich pisarzy czy poetów. Dlatego Skurtys analizuje choćby *Terror* Bartłomieja Majzela, wiersz Grzegorza Wróblewskiego *Terror w Bostonie* czy tom *Requiem dla Saddama Husajna i inne wiersze dla ubogich duchem* Konrada Góry. Rozpoznania Skurtysa potwierdzają jego spostrzeżenie o tym, że terroryzm to charakterystyczny element współczesności i stały punkt doświadczenia pokoleniowego. Krytyk zauważył jednak, że we współczesnej polskiej liryce terroryzm funkcjonuje nie jako ogólne zjawisko, ale zazwyczaj jako „duchy” konkretnych tragedii.

Poruszenie przez Skurtysa problematyki liryki zaangażowanej w tej książce stanowi uzupełnienie już podejmowanych przez krytyka rozpoznań w tym zakresie²⁵. Sam Skurtys sygnalizuje, że zamierza uzupełnić obraz tej liryki

24 „Po pierwsze można związać się z liberalnymi mediami, wypracowując w ich obrębie niszę, pozwalającą zachować instytucjonalną wyrazistość krytycznej figury (...) Można też sympatyzować (...) z pismami patronackimi i ich redakcjami, co pozwala na w miarę regularne publikowanie zarówno recenzji, jak i szkiców, nawet jeśli nie wchodzi się w skład samej redakcji (...). Można też (...) stać się głosem pewnej grupy literackiej, a poprzez jej regionalistyczne fantazmaty sformułować swój osobny, niezależny i pozostający z dala od centrum głos. (...) Można wreszcie – co jest najbardziej symptomatyczne dla krytyki po roku 2000 – związać się z akademią, a problem zaangażowania okaże się wówczas jednym z wielu konfliktów filozoficzno-literackich, rozpatrywanych w perspektywie długiego trwania i ocenianych okiem wytrawnego filologa”. J. Skurtys, dz. cyt., s. 274.

25 Olga Schmidt w 2011 roku napisała, że „problemy oscylujące wokół kwestii polityczności literatury stały się w pewnym momencie, a myślę tu szczególnie o przełomie lat 2009/2010, obowiązkowym zestawem zagadnień podejmowanych przez krytyków i literaturoznawców w Polsce. Jak łatwo przewidzieć – dyskusja się nie zakończyła (raczej trudno sobie wyobrazić, co mogłoby ją zwinąć), zyskuje inne odcienie, pojawiają się kolejne publikacje, a rewolucyjnie usposobieni dyskutanci nie odpuszczają” (O. Schmidt, *Chybiona*

o „drugie skrzydło”, przez które rozumie on „neoliberalną, centrową poezję nowego mieszczaństwa, wyrosłą z buntu przeciwko polityczności literatury i alegorycznym językom wysokiego modernizmu”²⁶. Skurtys umiejętnie posługuje się pojęciem politycznego potencjału wiersza i jego form podawczych, śledzi zmiany związane z tym zagadnieniem, swoimi obserwacjami skutecznie poszerzając stan badań i refleksji nad zwrotem politycznym. Wydaje się, że Skurtys jest świadom tego (a pisał już o tym Grzegorz Jankowicz), że już dawno wyczerpało się uproszczone postrzeganie literatury politycznej jako interwencyjnej, tendencyjnej czy publicystycznej²⁷.

Co istotne, Skurtys pisząc o poszczególnych przedstawicielach młodej literatury, nie odżegnuje się od sygnalizowania własnych gustów i sympatii czytelnicznych czy nawet osobistych. Nie wpływa to jednak w żaden sposób na wartość jego uwag i ocen, gdyż zawsze poparte są one wnikliwą lekturą i pogłębioną analizą poszczególnych tekstów. Oczywiście, nie sposób, pisząc o literaturze zaangażowanej, samemu zachować pełny obiektywizm i unikać własnego zaangażowania. Poglądów samego Skurtysa można się domyślić, czytając jego książkę „pomiędzy wierszami” – trudno jednak czynić z tego zarzut, wszak wspomniany już Jankowicz stwierdził, że „czas krytycznoliterackiej neutralności i bezinteresowności minął bezpowrotnie”²⁸. Autor książki stara się nie zabierać głosu w sporze o to, jak krytyka literacka powinna czytać literaturę: z perspektywy estetycznej czy zaangażowanej? Warto jednak zaryzykować stwierdzenie, że unika on zarzucanej literaturze i krytyce zaangażowanej tendencji do preferowania użyteczności czy schematyzacji²⁹. Dostrzega wartość dzieła literackiego nie jako wynikającą z politycznego czy światopoglądowego zabarwienia, ale towarzyszącą mu.

Bardzo wartościowo przedstawiony segment krytycznych zainteresowań Skurtysa stanowią zaistniałe w ostatnim czasie dyskusje dotyczące poezji, zwłaszcza te zogniskowane wokół czy to jej społeczno-politycznego zaangażowania, czy też wręcz przeciwnie – klerkowskich „uników”. Pisząc o kwestiach pokoleniowych w najnowszej polskiej literaturze, Skurtys akcentuje wszystkie te zjawiska, które określić można jako „postbrulionowe”. Podkreśla stabilizację (a według niego wręcz skostnienie) wiersza uprawianego przez przedstawicieli „brulionu” i ich bezpośrednich następców. Definiuje on ów rodzaj poezji jako oparty na indywidualnej perspektywie oglądu rzeczywistości oraz na ironicznym dystansie z apokryficzną

rewolucja. O „Zwrocie politycznym” Igora Stokfiszewskiego, „Wielogłos” 2011, nr 1 (9), s. 173). Książka Skurtysa dowodzi, że będące ponad dekadę temu „obowiązkową” pozycją zagadnienie także i dziś jest niezwykle wartościowym polem badawczym dla przedstawicieli kolejnej generacji krytyków literackich.

²⁶ Odautorski opis na okładce książki.

²⁷ G. Jankowicz, *Jak być dziś krytyczką wśród pisarek?*, „Litera” 2008, nr 2 (3).

²⁸ Tamże.

²⁹ D. Kozicka, dz. cyt., s. 55.

tęsknotą za metafizyką. Odpowiedni kontekst dla rozważań Skurtysa stanowi tutaj szkic Ryszarda Nycza *Zaangażowani i niezrozumiali. Kilka uwag o młodej polskiej poezji współczesnej*³⁰. Autor podkreślił zwłaszcza antykapitalistyczność (a zatem i programową lewicowość) twórczości nowego pokolenia poetów, pozostawanie przez nich w dylemacie między autonomią a społecznym zaangażowaniem i wreszcie „niezrozumiałość” nowej poezji. Tę ostatnią kategorię Nycz określił jako użyteczną operacyjnie i mającą długą tradycję w polskiej literaturze. Skurtys pozostawia na uboczu kwestię celowej „niezrozumiałości” pewnego obszaru młodej poezji dla wielu odbiorców. Trudno z tego czynić zarzut autorowi, można jednak w tym miejscu postawić tezę o tym, iż jego refleksje wpisują się w kategorię krytyki towarzyszącej. Skurtys bada i wartościuje twórczość autorów w zbliżonym do niego wieku, często znanych także i prywatnie. Celowo zatem zmniejsza dystans spojrzenia na dane teksty, mówiąc o nich z perspektywy odbiorcy, który po prostu je rozumie, zarówno poprzez swoje kompetencje, jak i znajomość czasowego i biograficznego kontekstu ich powstania.

Według Doroty Kozickiej „krytyka jest ciągle przestrzenią «żywą», w której refleksja nad literaturą staje się refleksją nad współczesnością”³¹. Rozważania Skurtysa świetnie egzemplifikują tę myśl, zogniskowane są wokół najnowszych problemów polskiej liryki, która to z kolei stawia sobie za zadanie zredefiniowanie rzeczywistości i zastanego porządku, nie tylko politycznego. Praca Skurtysa stanowi niezwykle wartościowy wkład w badania nad polską poezją „postbrulionową”, *stricte* współczesną i niezwykle dynamiczną, rozwijającą się na naszych oczach. To także dzieło cenne krytycznie, swoją rozległością i erudycyjnością wzbogacające aktualny dyskurs literacki. Pomimo tego, że autor omawia i wartościuje literaturę tworzoną nierzadko przez swoich znajomych czy nawet współpracowników, zachowuje odpowiedni dystans poznawczy, swoje sądy opiera na pogłębionej analizie i przekonującej argumentacji, prezentuje rzetelność i rozwinięty warsztat interpretatorski. *Wiersz... i całą resztę* należy potraktować jako pozycję, z którą winni zapoznać się nie tylko badacze uniwersyteccy, krytycy literaccy czy studenci polonistyki, ale także wszyscy czytelnicy najnowszej polskiej literatury, zwłaszcza tej zaangażowanej, ukierunkowanej światopoglądowo, otwarcie deklarującej swoje poglądy. Zwrot polityczny w literaturze polskiej ulega wciąż rozwojowi i przekształceniom, a prowadzone z jego perspektywy badania nad twórczościami kolejnych poetów czy pisarzy, wymagają następnych rozpoznań i objaśnień. Książka Jakuba Skurtysa może – i powinna – stanowić dla nich cenny punkt odniesienia.

30 R. Nycz, *Zaangażowani i niezrozumiali. Kilka uwag o młodej polskiej poezji współczesnej*, „Teksty Drugie” 2020, nr 5, s. 14–25.

31 D. Kozicka, dz. cyt., s. 57.